

Pacyfizm w poezji Wiesława Kazaneckiego

„W cywilizacji ludzkiej nastąpiło załamanie się ery trwającej od zarania dziejów aż do naszych dziesięcioleci. Główną jej cechą była wiara w siłę i uznawanie przemocy jako jedynej drogi umożliwiającej (i jednostkom, i zbiorowościom) przetrwanie lub władzę. Najważniejszym motorem „rozwoju” była dążność do pomnażania sił. Zjawiska te zgadzają się dokładnie z podstawowymi wyróżnikami pojęcia Homo Barbarus. Tacy właśnie (my, „sapiens”!) jesteśmy od tysięcy lat. Zmiany, które następowały w tym czasie, nie wydają się tak istotne, jak przywykliśmy (z dumą!) zaznaczać. Dotyczą przede wszystkim rozwoju narzędzi przemocy (w różnych dziedzinach życia), od najprostszego kija po laserową broń i armatki wodne. Dopiero w naszych czasach ujawniły się pierwsze znaczące dla międzypokoli zjawiska. Zdolność barbarzyńcy do stosowania przemocy osiągnęła już taki pułap, który czyni ją w praktyce bezużyteczną. Człowiek–barbarzyńca znalazł się na rozdrożu. Przemoc, bez której nie wyobrażał sobie życia i działania, zawiodła go nagle – w tym sensie, że zabijanie innych stało się niemożliwe bez... zagłady samego siebie. Musi więc przebudować całą swą osobowość. Musi zmienić model swojego istnienia na Ziemi, jeśli prawdą jest, że chce przeżyć.

Wierzę w to: pierwsze tropy nowej człowieczej ery zaznaczą się właśnie w sztuce.”

Te słowa napisał W. Kazanecki¹. Poeta kreuje słowem osobisty świat i w zależności od tego jak jest on mądry i skończony, tak jego twórca może oczekiwać, że zostanie zauważony i „zamieszkaný”. Świat poetycki Kazaneckiego jest przesiąknięty ideami pacyfizmu, a więc tymi ideami, które czekają na innego człowieka: nie barbarzyńcę.

1 Poeta urodzony w Białymstoku, miejscu oddalonym od historycznych magistrat. Autor zbiorów: „Portret z nagonką” (1969), „Pejzaże sumienne” (1974), „Na powódź i na wiatr” (1986), „Koniec epoki barbarzyńców” (1986) konstruuje w nich swój program artystyczny.

Mając świadomość „krzyżowania się” epok, stwierdził wprost i bezkompromisowo, że wciąż jesteśmy barbarzyńcami i tylko od nas zależy, czy przekroczymy próg cywilizacji.

Barbarzyńcę definiuje się jako człowieka niecywilizowanego, prymitywnego, nieokrzesanego, okrutnego. Barbarzyństwo to stopień pośredni między dzikością i cywilizacją.

Debiutancki zbiór poetycki Kazaneckiego „Kamień na kamieniu” zapowiadał kierunki poszukiwań. Precyzyjny język, staranna forma i konstrukcja wierszy nawiązuje niewątpliwie do dokonań Tadeusza Różewicza. Pojawiły się jednak utwory przywołujące mity, by odczytać je na nowo, obalać bądź poprawiać. Budowane ze strzępów anegdoty, często oparte w całości na fabule przypominają raczej prozę. W wierszu „Wstęp do autobiografii” poprzedzonym mottem „urodziłem się dziesiątego stycznia 1939” – data ta urasta do rangi symbolu. Dwudziestopięcioletni mężczyzna i dziecko odtwarzają fragmenty wojennego września.

Obrazy odległej, katastroficznej, nie w pełni odczytanej przeszłości (pocisk, samoloty, schron, ręce), zapisane na trwałe w pamięci wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się świata poetyckiego Kazaneckiego zarówno w wymiarze światopoglądowym, jak i językowym. W wydanym w roku 1969 „Portrecie z nagonką” Kazanecki pogłębia widzenie świata, a słowa umiejętnie łączone dodają większej wyrazistości i ekspresyjności. Nie jest lirykiem, lecz pisarzem uczestniczącym w otaczającej go rzeczywistości. Reaguje na nią, dostrzega jej niedoskonałości, jej chaos i rozkład. Rzeczywistość tę porównuje do „mozaiki”, która „jeszcze nie wróciła w formę”.

Poezję Kazaneckiego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych można umieścić w nurcie katastroficznym ówczesnej estetyki literackiej. Świat według Kazaneckiego – to zachłanna przestrzeń, bez określonych wymiarów i wartości. Punktem centralnym w tej przestrzeni ma być człowiek wyjęty z jakiegokolwiek kontekstu, zmagający się z nonsensownym bezkresem. W zbiorze „Cały czas w orszaku” (1978) pogłębiają się jeszcze bardziej ciemne wizje teraźniejszości. Poeta sięga do wątków biblijnych, jakby chciał znaleźć tam korzenie dobra i zła. Ciemność ta będzie narastać, aż osiągnie swoje apogeum w tomie „Stwórca i kat” (1982). Owe wizje potęgował dodatkowo fakt, że pisarz

żył przez kilka lat w ustroju komunistycznym. Nie pisał o tym wprost, ale brak optymizmu i najmniejszego strumienia światła w kreowanej „ciemności” powodował, iż czytelnik jednoznacznie odczytywał jej podwójny sens. Bohatera wierszy otacza zło. Opuszczony przez Boga, zdany wyłącznie na siebie podejmuje wysiłki, by te zło przynajmniej naświetlić.

W latach osiemdziesiątych poeta wkracza na nowy obszar poszukiwań. Wychodzi z piekła i odnajduje drogę, która miała go doprowadzić do nadziei. W zbiorze „Na powódź i na wiatr” (1986) odczuwalna jest już obecność światła. Poeta powoli i w pełni świadomie opuszcza ciemności. Wyznacza poezji [sztuce] zadania.

Sztuka ostatnich dziesięcioleci drugiego tysiąclecia naszej cywilizacji, porzuciła „odwieczną swą misję SCALANIA ludzkiego świata, nasycania go potęgą dobroci i piękna. Stała się przeciwieństwem samej siebie – jako zarazem cząstka i narzędzie zła.”

Następuje tu w pełni świadome przechierarchizowanie dotychczasowych wartości. To drugi ważny krok w ewolucji artystycznej poety. Kazanecki po długim błędzeniu w „ciemnej rzeczywistości” potrafi wyciągnąć dwa bardzo istotne wnioski. Po pierwsze, sztuka powinna emanować czystym dobrem i czystym pięknem. Bezkompromisowy ton wypowiedzi wskazuje iż, nie ma ustępstw na rzecz usprawiedliwionego zła, czy artystycznej brzydoty. Kategorie moralne (treść) w sensie absolutnego dobra i piękna muszą zastąpić kategorie estetyczne (forma), które wyrażają to co jest powierzchowne i nachalne. Po drugie, owe przechierarchizowanie powinno dotyczyć nie tylko sztuki (w jej ukrytych celach) ale i człowieka: twórcy, odbiorcy.

Zbiór „Koniec epoki barbarzyńców” (1986) wykazuje ewolucję twórczości Wiesława Kazaneckiego. Wiersze znamionuje ogromna prostota. Głoszą ideę scalenia człowieczej wspólnoty. Twórca wyraża niezgodę na dehumanizację rzeczywistości.

Tomik zamyka cykl pt. „Ty pójdziesz górą”, który ukazuje nowy podmiot liryczny – człowieka osadzonego w polskich realiach. W wierszach tych poeta odświeża nurt poezji romantyczno-patriotycznej.

Gdzie w poezji Kazaneckiego można znaleźć idee pacyfizmu? Przypomnę fragment tytułowego wiersza: „Daleko zaszedł barba-

rzyńca. Zawsze ufał swej sile. Kiedy był słaby – ginął. Gdy zwyciężał, maszerował wciąż dalej, aż ku klęsce. Czcił największych zbrodniarzy, nazywając ich geniuszami wojny. Stawiał pomniki chwalcom rzezi, gwałtów i pożarów, nazywając ich geniuszami poezji. Zabijał w imię sprawiedliwości, jakby krew ludzka mniej była sprawiedliwa od jego kodeksu praw. Czy znasz szaleństwo w bardziej podstępny przebraniu? [...]” Poeta „Końcu epoki barbarzyńców” wyraża głębokie przekonanie o bezsensowności wojen. Człowieka nazywa barbarzyńcą, ponieważ wie, iż dopóki nie zmieni swego agresywnego stosunku do życia, dopóty niczym nie będzie się różnił od barbarzyńcy, który zniszczył Imperium Rzymskie. Homo Barbarus końca XX wieku uzbrojony „po zęby” może unicestwić tylko siebie. Kazanecki trafnie dostrzegł zbliżanie się końca pewnej epoki w dziejach ludzkości. W wierszu „Punkt obserwacyjny” określił precyzyjnie swoje miejsce na Ziemi:

„stoję na skrzyżowaniu epok
tuż za progiem czwartej ćwierci naszego wieku
spoglądam na tych z zabarykadowanymi twarzami
jak przechadzają się w cieniu miasta

Wiesław Kazanecki wyraża umiłowanie życia, spokoju, krytykuje przemoc. Staje się twórcą czynnym, pełnym nadziei, widzącym szansę na przemianę dokonującą się w każdym człowieku. Pacyfizm Kazaneckiego jest twórczy, żywy, wynikający z dialogu poety z samym sobą.

„Modłę się najzarliwiej o ocalenie słowika
i jednej maleńkiej brzozy.
Może u kresu drogi
ostatni z nas,
który przetrwa,
zddoła jeszcze postawić krzyż.
O świecie który wszędzie nad światem bez człowieka

I z każdej nuty jak z ziarna
zakiełkuje piękniejszy świat.”

(„Modlę się najżarliwiej”)

W rozmowie z najbliższą osobą nieżyjącego już poety, małżonką Haliną Kazanecką na bezpośrednio postawione pytanie: czy Kazanecki był pacyfistą? usłyszałem zdecydowaną odpowiedź: tak. Nie wyklucza to jego patriotyzmu.